

## Wiadomość Tygodnia

### JESTEŚCIE DZIEĆMI MĘCZENNIKÓW. TO JEST WASZA SIŁA

Przemówienie papieża Franciszka do duchowieństwa i osób konsekrowanych w Kownie



Papież Franciszek podczas spotkania z przedstawicielami duchowieństwa i osób konsekrowanych Litwy w katedrze w Kownie w niedzielę mówił, że w historii Kościoła tego kraju było wielu męczenników, także anonimowych. „Nie zapominajcie, miejcie pamięć. Jesteście dziećmi męczenników. To jest wasza siła” – wskazywał.

#### PEŁNY TEKST PAPIESKIEGO PRZEMÓWIENIA

„Drodzy Bracia i Siostry!

Dobrego popołudnia!  
Najpierw chciałbym powiedzieć o uczuciu, jakie żywię. Patrząc na was widzę tuż za wami wielu męczenników, anonimowych męczenników, w tym sensie, że nie wiemy nawet, gdzie niektórzy z nich są pochowani. Ale także niektórzy z was, pozdrowiłem kogoś, kto zaznał więzienia. By rozpocząć przycho-

dzi na myśl jedno słowo: nie zapominajcie, pamiętajcie. Jesteście synami męczenników. To jest wasza siła. A niech duch świata nie podpowiada wam czegoś innego, od tego, co przeżyli wasi przodkowie. Pamiętajcie o waszych męczennikach i zawsze bierzcie z nich przykład: nie lękali się. Gdy rozmawiałem dziś z waszymi biskupami, stawiali mi pytanie, "Jak rozpocząć proces beatyfikacyjny wielu osób, co do których nie mamy dokumentów, ale wiemy, że są męczennikami?" Cieszę się, miło, gdy słyszę o trosce o tych, którzy nam dali świadectwo. Są świętymi.

Biskup [Linas Vodopjanovas OFM, odpowiedzialny za życie konsekrowane] mówił jasno, jak to czynią franciszkanie. "Dzisiaj często nasza wiara poddawana jest próbie". Nie chodziło jemu o prześladowania dyktatorów. "Po tym, jak odpowiedzieliśmy na nasze powołanie, często nie doświadczamy radości, ani w modlitwie ani też w życiu wspólnotowym".

Duch sekularyzacji, nuda w tym wszystkim co dotyczy wspólnoty - to pokusa drugiego pokolenia. Nasi ojcowie walczyli, cierpieli, byli wtrącani do więzień, a my być może nie mamy sił, aby iść naprzód. Trzeba to uwzględnić.

List do Hebrajczyków zawarta jest zachęta: "Przypomnijcie sobie dawniejsze dni, nie zapominajcie o waszych przodkach" (por Hbr 10,32-39). Tę zachętę kieruję na początku do was.

Myślą przewodnią mojej wizyty w waszej ojczyźnie są słowa: "Jezus Chrystus - nasza nadzieja". Teraz, pod koniec tego dnia, rozważamy tekst apostoła Pawła, który zachęca nas do wytrwałej nadziei. Czyni tę zachętę po tym, jak zapowiedział nam marzenie Boga dla każdej istoty ludzkiej, co więcej, dla całego stworzenia: to znaczy "Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra" (Rz 8, 28); można by to przetłumaczyć dosłownie - "wyprostowuje" wszystkie sprawy.

Dziś chciałbym podzielić się z wami pewnymi cechami charakterystycznymi tej nadziei; cechami, do których przeżywania my - kapłani, seminarzyści, mężczyźni i kobiety konsekrowani - jesteście wezwani.

Przede wszystkim św. Paweł, zanim zachęcił nas do nadziei, trzykrotnie użył terminu: "wzdychać/jęczeć": jęczy stworzenie, jęczą ludzie, wzdycha w nas Duch Święty (por. Rz 8, 22-23.26). Jęczymy z powodu niewoli korupcji, wzdychamy za pełnią. Warto, abyśmy dzisiaj zadali sobie pytanie, czy to westchnienie jest w nas obecne, czy też przeciwnie, w naszych ciałach nic już nie woła, nic już nie tęskni za Bogiem żywym. Jak powiedział wasz biskup: "nie doświadczamy radości na modlitwie, ani w życiu wspólnotowym". Ryk spragnionego jelenia z powodu braku wody, powinien być także naszym, w poszukiwaniu głębi, prawdy i piękna Boga. Najdrożsi, nie jesteśmy "funkcjonariuszami Boga!". Być może "społeczeństwo dobrobytu" uczyniło nas zbyt nasyconymi, pełnymi dóbr i usług, a my jesteśmy "przygnieceni" wszystkim i pełni pustki. Może to sprawiło, że jesteśmy oszołomieni lub opieszali, lecz niespełnieni. Co gorsza: czasami już nie odczuwamy głodu. My, mężczyźni i kobiety szczególnej konsekracji, nigdy nie możemy sobie pozwolić na utratę tego jęku/wzdychania, tego niepokoju serca, które tylko w Panu znajdzie spoczynek (por. ŚW. AUGUSTYN, Wyznania, I, 1,1). Niepokój serca. Żadna pilna informacja, żadna natychmiastowa komunikacja wirtualna nie może pozbawić nas konkretnych, długich okresów, by zdobyć - bo o to właśnie chodzi, o stały wysiłek - aby zdobyć codzienny dialog z Panem poprzez modlitwę i adorację. To troska o podtrzymywanie pragnienia Boga, jak napisał św. Jan od Krzyża: "staraj się trwać zawsze na modlitwie i pośród zajęć fizycznych nie zaniedbuj jej. Czy jesz, czy pijesz, czy rozmawiasz, czy obcujesz ze świeckimi, czy cokolwiek innego czynisz, staraj się tak postępować, by pragnąć Boga i kierować do Niego uczucia swego serca" (Cztery wskazówki dla pewnego zakonnika, by mógł osiągnąć doskonałość, 9).

Ten jęk/wzdychanie pochodzi również z kontemplacji świata ludzi, jest apelem o pełnię w obliczu niezaspokojonych potrzeb naszych najuboższych braci i sióstr, w obliczu braku sensu w życiu młodych ludzi, samotności osób starszych, w obliczu nadużyć przeciwko środowisku. To pragnienie, by organizować się, by wpływać na wydarzenia narodu, miasta. Nie jako presja czy sprawowanie władzy, ale jako służba. Wołanie naszego ludu musi nas poruszyć, jak Mojżesza, któremu Bóg objawił cierpienia swego ludu podczas spotkania przy płonącym krzewie (por. Wj 3, 9). Słuchanie głosu Boga na modlitwie sprawia, że widzimy, słyszymy, znamy cierpienie innych, aby-

śmy mogli ich uwalniać. Ale musi nas także poruszyć, gdy nasz lud przestał jęczeć i przestał poszukiwać wody, która gasi pragnienie. Jest to także chwila na rozeznanie, co znieczula głos naszego ludu.

Wołanie, które sprawia, że szukamy Boga na modlitwie i w uwielbieniu, jest tym samym, które sprawia, że słuchamy jęku naszych braci. Oni "w nas pokładają nadzieję" i musimy, wychodząc z uważnego rozeznanie, zorganizować się, zaplanować i być odważni oraz twórczy w naszym apostołstwie. Niech nasza obecność nie będzie skazana na improwizację, ale niech odpowiada na potrzeby ludu Bożego, a tym samym niech będzie zaczynem w cieście (por. Adhort. ap. Evangelii gaudium, 33).

Ale Apostoł mówi również o stałości; stałości w cierpieniu, stałości trwania w dobrym. Oznacza to bycie skoncentrowanym na Bogu, trwanie mocno zakorzenionymi w Nim, będąc wiernymi Jego miłości.

Wy, najstarsi wiekiem - jakże nie wspomnieć abp. Sigitasa Tamkevičiusa - będziecie potrafili świadczyć o tej stałości w cierpieniu, o tym "uwierzeniu nadziei wbrew nadziei" (por. Rz 4,18). Przemoc zastosowana wobec was, z powodu obrony wolności obywatelskiej i religijnej, przemoc zniesławiania, uwięzienia i deportacja nie mogły pokonać waszej wiary w Jezusa Chrystusa, Pana dziejów. Dlatego macie nam wiele do powiedzenia i do nauczenia, a także wiele do zaproponowania, bez konieczności osądzania pozornej słabości młodszych. A wy, młodszy, kiedy w obliczu zniechęcających was małych frustracji macie skłonność do zamykania się w sobie, uciekania się do postaw i uników, które są niezgodne z waszą konsekracją, poszukujcie waszych korzeni i spójrzcie na drogę przebytą przez starszych. Widzę, że są tutaj także i młodzi. Powtarzam, bo są młodzi wy, młodszy, kiedy w obliczu zniechęcających was małych frustracji macie skłonność do zamykania się w sobie, uciekania się do postaw i uników, które są niezgodne z waszą konsekracją, poszukujcie waszych korzeni i spójrzcie na drogę przebytą przez starszych. Lepiej, abyście obrali inną drogę, żeby żyć w przeciętności; jeszcze jest czas, a drzwi są otwarte. To właśnie prześladowania nakreślają cechy charakterystyczne nadziei chrześcijańskiej, ponieważ kiedy jest to tylko nadzieja ludzka, możemy się frustrować i być zmiażdżeni niepowodzeniem. Ale nie dzieje się tak w przypadku nadziei chrześcijańskiej: wychodzi z nich czystsza, bardziej doświadczona w tyglu udręki.

To prawda, że są to inne czasy, i żyjemy w innych strukturach, ale prawdą jest także, iż te rady są lepiej przyswajane, gdy ci, którzy przeżyli owe trudne doświadczenia nie zamykają się, ale dzielą się nimi, wykorzystując wspólne chwile. Ich historie nie są wypełnione nostalgią za czasami minionymi, przedstawianymi jako lepsze, ani też jako ukryte oskarżenia przeciwko tym, którzy mają bardziej kruche struktury uczuciowe.

Zapewnienie stałości danej wspólnotie uczniów jest skuteczne, kiedy potrafi włączyć, jak ów uczonec w Piśmie nowe i stare (por. Mt 13, 52), kiedy zdajemy sobie sprawę, że przeżyta historia jest korzeniem, aby drzewo mogło się rozwijać.

Wreszcie, spoglądanie na Jezusa Chrystusa jako naszą nadzieję oznacza utożsamienie się z Nim, wspólnotowe uczestnictwo w Jego losie. Dla apostoła Pawła spodziewane zbawienie nie ogranicza się do aspektu negatywnego - wyzwolenia z udręki wewnętrznej lub zewnętrznej, doczesnej czy eschatologicznej - ale kładzie on nacisk na coś bardzo pozytywnego: udział w chwalebny życiu Chrystusa (por. 1 Tes 5, 9-10),

uczestnictwo w Jego chwalebnym Królestwie (por. 2 Tm 4, 18), odkupienie ciała (por. Rz 8, 23-24). Zatem jest to kwestia dostrzeżenia tajemnicy wyjątkowego i niepowtarzalnego projektu, jaki Bóg ma dla każdego, dla każdego z nas. Ponieważ nie ma nikogo, kto znałby nas i poznał tak głęboko jak Bóg. On nas bowiem przeznaczył do czegoś, co wydaje się niemożliwe, ufając bezgranicznie, że odtworzymy obraz Jego Syna. Złożył On w nas swoje oczekiwania, a my w Nim pokładamy nadzieję.

My: jest to "my", które włącza, ale także przekracza i przewyższa "ja". Pan powołuje nas, usprawiedliwia i uwielbia wspólnie, razem; tak razem, że obejmuje całe stworzenie. Wielokrotnie kładziemy tak duży nacisk na osobistą odpowiedzialność, że wymiar wspólnotowy stał się tłem, jedynie ozdobą. Ale Duch Święty jednoczy nas, godzi nasze różnice i rodzi nowe dynamiki, aby pobudzić misję Kościoła (por. Adhort. ap. *Evangelii gaudium*, 131; 235).

Ta świątynia, w której się zebraliśmy, jest pod wezwaniem świętych Piotra i Pawła. Obaj Apostołowie byli świadomymi skarbu, jaki im dano; obaj w różnych chwilach i na różny sposób zostali zaproszeni do "wypłynięcia na głębię" (por. Łk 5, 4). Wszyscy jesteśmy w łodzi Kościoła, zawsze starając się walczyć/wzdychać do Boga, być wytrwałymi pośród udręk i mieć Jezusa Chrystusa jako przedmiot naszej nadziei. Ta łódź uznaje za centrum swej misji głoszenie tej oczekiwanej chwały, którą jest obecność Boga pośród swego ludu w Zmartwychwstałym Chrystusie i która pewnego dnia, wyczekiwanego żarliwie przez całe stworzenie, objawi się w dzieciach Bożych. To jest wyzwanie, jakie nas pobudza: nakaz ewangelizacji. To jest motyw naszej nadziei i naszej radości.

Ileż razy spotykamy smutnych księży, czy osoby konsekrowane- Smutek duchowy jest chorobą. Smutni, bo nie wiedzą... Smutni, bo nie znajdują miłości, bo nie są zakochani: nie są zakochani w Panu. Porzucili życie rodzinne, małżeńskie i chcieli pójść za Panem, ale teraz zdaje się, że się zmęczili i pojawia się smutek. Gdy poczujecie się smutni, zatrzymajcie się i szukajcie mądrego księdza, czy mądrej siostry. Nie w tym sensie mądrych, że zdobyli stopnie uniwersyteckie, ale mądrych dlatego, że potrafili daleko pójść w miłości. Idźcie szukać rady. Kiedy zaczyna się ów smutek możemy przewidywać, że jeśli nie zostanie uleczony na czas, uczyni was starymi kawalerami i starymi pannami, mężczyznami i kobietami bezpłodnymi. Tego smutku trzeba się bać. Sieje go diabeł.

A dzisiaj tym morzem ludzi będą "nieustannie nowe scenariusze i wyzwania" owego Kościoła wychodzącego. Musimy ponownie zadać sobie pytanie: czego żąda od nas Pan? Jakie peryferie najbardziej potrzebują naszej obecności, aby przynieść im światło Ewangelii? (por. Adhort. ap. *Evangelii gaudium*, 20).

W przeciwnym razie, jeśli nie będziecie mieli radości powołania, kto uwierzy, że Jezus Chrystus jest naszą nadzieją? Tylko nasz przykład życia da świadectwo naszej nadziei pokładanej w Nim.

Jest jeszcze coś innego, co należy łączyć ze smutkiem - mylenie powołania z przedsiębiorstwem, firmą, która daje zatrudnienie. "Pracuję w tej dziedzinie, to mnie ekscytuje i jestem szczęśliwy, bo to mam". Ale jutro przychodzi biskup, inny albo ten sam, przełożona czy przełożony i mówi tobie: nie - zerwij z

tym, i udaj się gdzie indziej. To chwila porażki. Dlaczego? Ponieważ w tym momencie zdajesz sobie sprawę, że poszedłeś drogą dwuznaczną. Zdajesz sobie sprawę, że Pan, który powołał ciebie do miłości, jest tobą zawiedziony, bo wolałeś być biznesmenem. Na początku powiedziałem wam, że życie osoby, która idzie za Jezusem nie jest życiem funkcjonariusza czy funkcjonariuszki. Jest to życie umiłowania Pana i gorliwości apostołowskiej wobec ludzi. Nakreślę karykaturę: co czyni ksiądz-funkcjonariusz? Ma ściśle wyznaczone godziny, swoje biuro. Otwiera je o właściwej porze, wykonuje pracę, zamyka biuro a ludzie są na zewnątrz. Nie zbliża się do ludzi. Drodzy bracia i siostry: jeśli nie chcecie być funkcjonariuszami powiem wam jedno słowo: bliskość. Bliskość tabernakulum: sam na sam z Panem i bliskość z ludźmi. "Ależ Ojcie, ludzie nie przychodzą!". To idź ich poszukaj! "Ale młodzi dzisiaj nie przychodzą". To coś wymyśl: oratorium, by za nimi nadażać, aby im pomóc. Bliskość wobec ludzi i bliskość z Panem w tabernakulum! Pan chce, byście byli pasterzami ludu, a nie urzędnikami państwa. Potem powiem coś do siostr, ale później...

Bliskość oznacza miłosierdzie. Na tej ziemi, gdzie Jezus objawił się jako Jezus Miłosierny, kapłan nie może nie być miłosierny. Dotyczy to zwłaszcza konfesjonału. Pomyślcie, jak Jezus przyjąłby tę osobę? [która przychodzi do konfesjonału]. Życie dostatecznie obito tego biedaka. Pozwól jemu odczuć objęcie w ramionach przebaczonego Ojca. Jeśli na przykład nie możesz mu udzielić rozgrzeszenia, daj mu pocieszenie brata, ojca. Dodaj mu otuchy, by szedł naprzód. Przekonaj go, że Bóg przebacza wszystko. Ale trzeba to czynić z serdecznością ojca. Nigdy nie wolno nikogo wypędzać z konfesjonału! "Spójrz teraz nie możesz... teraz nie mogę, ale Bóg cię miłuje, módl się, wróć i porozmawiamy". W ten sposób. Bliskość. To oznacza bycie ojcem. Czy dla ciebie nie jest ważny ten grzesznik, którego przepędzasz w taki sposób? Nie mówię o waszych realiach, bo was nie znam. Mówię o innych sytuacjach. I miłosierdzie. Konfesjonał to nie gabinet psychiatryczny. Konfesjonał nie jest dla drażenia w ludzkich sercach. Dlatego drodzy księża bliskość oznacza dla was także posiadanie miłosiernego serca. A czy wiecie, gdzie nabywa się serca miłosiernego? W tabernakulum.

A wy drogie siostry - wiele razy widzimy wspaniałe siostry - wszystkie siostry są wspaniałe - ale, które plotkują bez przerwy. Zapytajcie jednak tej, która jest na tam z tyłu na pierwszym miejscu, przedostatniej, czy miała w więzieniu czas na plotki, gdy szły rękawice? Proszę was bardzo: bądźcie matkami! Jesteście bowiem ikoną Kościoła i Matki Bożej. Niech każda osoba, która was zobaczy widzi mamusię- Kościół i mateczkę Maryję. O tym nie zapominajcie a Matka Kościół nie jest starą panną, nie plotkuje - miłuje, służy, sprawia rozwój. Wasza bliskość wyraża się w macierzyństwie, w byciu ikoną Kościoła, ikoną Matki Bożej.

Bliskość tabernakulum i modlitwy. To pragnienie duszy, o którym mówiłem oraz wobec innych osób. Posługa kapłańska i życie konsekrowane nie jak funkcjonariusze, ale ojców i matek, posługa miłosierdzia. A jeśli tak będziecie czynić, gdy będziecie starcami, to będziecie mieli przepiękny uśmiech i jaśniejące oczy. Będziecie mieli duszę wypełnioną czułością, łagodnością, miłosierdziem, miłością, ojcostwem i macierzyństwem.

I módlcie się za tego biednego biskupa. Dziękuję.

Za: [www.deon.pl](http://www.deon.pl)

## Wiadomości krajowe

## ZE ŚW. OJCEM PIO MODLITWA ZA DUSZE CZYŚCOWE

Wielka modlitwa w intencji dusz czyścowniczych trwała na Jasnej Górze w nocy z 22 na 23 września. Pod hasłem „Z Maryją i Ojcem Pio czyścimy czyściec” w jasnogórskim sanktuarium odbyło się Czuwanie Grup Modlitewnych o. Pio z udziałem kilkuset osób. Obecnie świętowany jest rok jubileuszu 100-lecia otrzymania stygmatów przez św. Ojca Pio oraz 50-lecia Jego przejścia do domu Ojca.

„Jubileusz ten obchodzony jest na całym świecie. Natomiast w naszej Ojczyźnie Prowincja Krakowska zorganizowała różnego rodzaju wydarzenia jubileuszowe. Łączą się one w Polsce z innym ważnym jubileuszem - odzyskania przez Polskę niepodległości” - mówi w rozmowie z Radiem Jasna Góra br. Mateusz Magiera, rzecznik prasowy Krakowskiej Prowincji Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów i podkreśla, że w czasie akcji „Z Maryją i św. Pio czyścimy czyściec” trwała także modlitwa za tych, którzy swoje życie oddali za wolność Ojczyzny. „O. Pio wielokrotnie wzywał do tego, aby modlić się za dusze czyścownicze, swoje cierpienie, swoje modlitwy za nich ofiarował. Dlatego idąc po śladach o. Pio my współcześni jego czciciele również pragniemy modlić się za dusze czyścownicze i pragniemy modlić się za tych, którzy ofiarowali swoje życie za naszą Ojczyznę. Zobaczmy, że oni nie umierali dla siebie, nie oddawali swego życia dla siebie, oni oddali swoje życie za nas po to, abyśmy my byli mogli być wolni. Zaciągnęliśmy wobec nich dług wdzięczności, który chcemy spłacić modląc się za nich”.

„Grupy o. Pio to zrzeszenia ludzi, którzy pragną iść za śladami, które pozostawił święty stygmatyk - wyjaśnia br. Mateusz Magiera - Jak wiemy, grupy o. Pio założył sam św. o. Pio. Jednak na samym początku, gdy papież wezwał do modlitwy w trudnej sytuacji wojny, aby otaczać troską modlitewną te osoby, które cierpią, oraz aby prosić o pokój. O. Pio natychmiast odpowiedział na ten apel Ojca Świętego prosząc tych, którzy się wokół niego gromadzili, o taką właśnie modlitwę. Na początku o. Pio nie próbował w żaden sposób tego formalizować, to nie miały być grupy formalne, jednak bardzo szybko okazało się, że te osoby, które modlą się odpowiadając na apel papieża, że jest ich

coraz więcej, zaczynają się gromadzić. Więc o. Pio zauważył potrzebę jakiegoś sformalizowania. Podaje im sprawy, które trzeba omadlać. Dzieli ich na mniejsze grupy, i to dzieło zaczyna się formalizować. Dziś to wielkie dzieło jest obecne na całym świecie. W Polsce mamy ponad 360 grup modlitwy o. Pio, jest to ogromne dzieło. Cały czas powstają nowe. Widać, że Pan Bóg posłużył się o. Pio, żeby zorganizować to wspaniałe dzieło modlitwy i ofiary”.



Modlitwa za zmarłych trwała w Kaplicy Cudownego Obrazu całą dobę. Rozpoczęła się 22 września o godz. 21.37. Termin i godzina nie są przypadkowe. Św. o. Pio zmarł 23 września - a więc dokładnie 50 lat temu, natomiast godz. 21.37 to godzina przejścia do Domu Ojca św. Jana Pawła II.

Na Czuwanie przybyły Grupy Modlitwy o. Pio m.in. ze Szczecina, Redy, Gdańska, Sopotu, Warszawy, Bydgoszczy, Lublina, Radomia, Wrocławia, Łodzi, Poznania, Krakowa, Krosna, Stalowej Woli, Kalisza, Konina, Katowic, Gliwic, a także z Dortmundu i Kolonii w Niemczech. Za pośrednictwem transmisji z Kaplicy Cudownego Obrazu w czuwaniu od godz. 21.37 do 4.30 mogli uczestniczyć wierni w Polsce i na świecie. Przez Internet z modlącymi się na Jasnej Górze łączyły się setki parafii w Polsce - członkowie ponad 370 Grup Modlitwy o. Pio, a także ponad 200 oddziałów diecezjalnych Akcji Katolickiej w Polsce, oraz grupy modlitwy z Włoch, a także z Ameryki.

„W tę noc, kiedy św. o. Pio przechodzi do Domu Ojca, gromadzi nas w tej jasnogórskiej Kaplicy, u stóp naszej Matki, miłość. Bóg jest miłością. Dzisiejszej nocy chcemy wraz z Maryją i św. o. Pio, jej wiernym synem, zwracać się z gorącą prośbą do Boga o miłosierdzie dla dusz cierpiących w czyścicu. W tym

szczególnym dniu, poprzez całą dobę, chcemy modlić się za dusze w czyścicu cierpiące” - mówił rozpoczynając Czuwanie br. Zdzisław Duma z Prowincji Krakowskiej Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów.

„Chcemy, by to był prawdziwy szturm do nieba - mówił br. Roman Rusek, Krajowy Koordynator Grup Modlitwy o. Pio - Ojciec Pio powiedział kiedyś takie znamienne słowa - bądź pewny, jeśli będziesz się modlił za dusze w czyścicu cierpiące, na pewno będzie się ktoś za ciebie modlił wtedy, kiedy będziesz potrzebował pomocy”.

W czasie Czuwania konferencję „Jak pomagać duszom czyścowniczym” wygłosiła s. Anna Czajkowska ze Zgromadzenia Sióstr Wspomożycielek Duszy Czyścowniczych.

Mszy św. o północy, stanowiącej centralny punkt czuwania, przewodniczył br. Andrzej Derdziuk z Prowincji Warszawskiej Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów, wykładowca na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. „Kiedy patrzemy na św. o. Pio, ileż widzimy u niego tego starania. Jego troska o dusze czyścownicze, jego troska o dzieci duchowe była tak wielka, że chciałby czekać aż do końca świata, by dopiero wejść, aż ostatnie z jego dzieci wejdzie do nieba” - mówił w homilii br. Andrzej Derdziuk

W czasie całonocnego Czuwania odbyło się nabożeństwo: przebaczenia, uwielbienia (w godzinie śmierci Ojca Pio) oraz modlitwa za tych, którzy oddali życie za Niepodległą Ojczyznę. Zaśpiewała schola muzyczna z parafii Braci Kapucynów z Krosna.

Również w niedzielę 23 września, po Mszach św. jasnogórscy pielgrzymi będą proszeni o odmówienie co najmniej jednego dziesiątka Różańca św. w intencji swoich bliskich w czyścicu cierpiących.

„Czyszczenie czyścica” ma wymiar ogólnopolski. Wierni uczestniczący w niedzielnych Eucharystiach w całym kraju będą mogli odmówić po każdej Mszy św. modlitwę w intencji dusz czyścowniczych. Za: [www.jasnagora.com](http://www.jasnagora.com)

## XIII ZGROMADZENIE REGIONALNE PAULISTÓW

W dniach 20-24 września 2018 r. odbywa się w Częstochowie XIII Zgromadzenie Regionalne, zwołane przez nowego przełożonego regionalnego ks. Wojciecha Turka SSP. W zgromadzeniu Regionalnym biorą udział wszyscy członkowie Zgromadzenia z Polski i Ukrainy.

Rozpoczęcie XIII Zgromadzenia Regionalnego zostało poprzedzone warsztatami pt. „Ewangelizacja cyfrowego tubyca”, które poprowadziła Pani Iwona Plater.

W imieniu Ojca Generała ks. Valdira de Castro SSP, w Zgromadzeniu Regionalnym uczestniczy radny generalny ks. Celso Godilano SSP, który w sesji wprowadzającej przedstawił i pogłębił treść listu przełożonego generalnego, skierowanego do wszystkich zakonników.



W czasie obrad Zgromadzenia Regionalnego zostaną wypracowane linie programowe na najbliższe trzy lata, obejmujące wszystkie aspekty życia Paulistów w Polsce i na Ukrainie. Jednym z zadań Zgromadzenia Regionalnego jest wybór radnych, którzy razem z przełożonym regionalnym będą sprawowali najwyższą władzę w Regionie. Za: [www.paulus.org.pl](http://www.paulus.org.pl)

## KAMIEŃ WĘGIELNY POD PIJARSKĄ SZKOŁĘ W RZESZOWIE

22 września w Rzeszowie miała miejsce uroczystość poświęcenia murów nowo budującego się pijarskiego kompleksu edukacyjnego i wmurowania aktu erekcyjnego oraz kamienia węgielnego.

W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele władz samorządowych na czele z Panem Tadeuszem Ferencem, prezydentem Rzeszowa oraz duchownych z JE ks. Edwardem Białogłowskim, rzeszowskim biskupem pomocniczym i o. Józefem Matrasem SP, prowincjałem. Kamień węgielny a konkretnie dwa, pochodzą ze znaczących miejsc związanych ze św. Józefem Kalasancjuszem: z kościoła w Peralcie de la Sal (tu

był chrzczony św. Józef) i z kościoła św. Pantaleona w Rzymie (tu zmarł Założyciel Zakonu Pijarów i do dziś jest dom generalny).



Liczni zgromadzeni przedstawiciele pijarskich szkół, rzeszowscy parafianie i mieszkańcy Rzeszowa po pierwszej części uroczystości udali się do Instytutu Teologiczno-Pastoralnego, gdzie mieli

okazję wysłuchać panelu i rozmowy zaproszonych ekspertów nt. pijarskiej edukacji i wychowania oraz zobaczyć spektakl młodzieżowego teatru Atmosfera o św. Józefie Kalasancjuszu. Został również rozegrany mecz piłki nożnej pomiędzy rzeszowskimi nauczycielami a reprezentantami Straży Pożarnej.

Publiczna Szkoła Podstawowa Zakonu Pijarów ruszy we wrześniu 2019 roku, zapisy uczniów rozpoczną się pod koniec tego roku. W szkole będzie się uczyć ponad 840 uczniów, zostaną utworzone także dwie grupy przedszkolne. Będzie to trzecia w Rzeszowie po Liceum Sióstr Prezentek i Szkole Podstawowej Sióstr Pijarek, publiczna szkoła prowadzona przez zgromadzenia zakonne. Za: [www.pijarzy.pl](http://www.pijarzy.pl)

## MODLITWA O BEATYFIKACJĘ O. KAZIMIERZA WYSZYŃSKIEGO MIC W LICHENIU

– Czy chcę słyszeć głos Pana Jezusa? – pytał kaznodzieja podczas Mszy Św. 19 września w licheńskiej bazylice, kiedy w liturgii słowa wybrzmiały pełne miłości frazy Pisma Świętego. Tego dnia również wierni modlili się o beatyfikację zasłużonego marianina o. Kazimierza Wyszyńskiego MIC (1700-1755).

### Brak czasu na miłość?

Ks. Dariusz Hirsch MIC zwrócił uwagę, że słowa dzisiejszej Ewangelii zbliżają nas do Chrystusa, a Jemu zależy na tym, by być blisko swojego umiłowanego narodu. O miłości Bożej czytamy w słynnym liście św. Pawła do Koryntian, którego treść zawiera kilkanaście określeń miłości. – Św. Paweł ukazuje jaka jest miłość Boża, a niekoniecznie nasza. Bóg codziennie rano przysła swojego Anioła, aby stał przy naszym łóżku z jednym ważnym przesłaniem, gdy się budzimy: „Jesteś synem moim umiłowanym, w tobie mam upodobanie”. Natomiast my często mówimy: „Dziś nie mam czasu. Nie mogę tej miłości przyjąć, bo już jestem spóźniony”. Wystarczy znak Krzyża i modlitwa

Pańska, by ta miłość mogła wypełnić nasze serca – nawoływał kaznodzieja.

Słowa Ewangelii wg św. Łukasza sprowokowały kapłana do stwierdzenia: – Okazuje się, że każdy pomysł Boga nam nie odpowiada, jest nieadekwatny dla ludzi XXI wieku. Dotykamy tajemnicy serca, które przestało oddychać miłością Boga – mówił kapłan. Zauważył dalej za Ewangelią, że dzieci mądrości to ludzie gotowi usłyszeć Słowo Boże. – Licheń, dom Matki, jest miejscem, gdzie można usłyszeć głos Boga. Dlatego w rozświetlonych konfesjonalach czekają kapłani – tam można doznać Bożej miłości. To cel pielgrzymki. Stańmy się dziećmi mądrości, które przyznały słusność Jezusowi – życzył wszystkim marianin.

Przed błogosławieństwem zebrani odmówili modlitwę o beatyfikację o. Kazimierza Wyszyńskiego –społecznika i zasłużonego dla zgromadzenia, za którego rządów powstały nowe placówki mariańskie w Rzeczypospolitej i w Portugalii. O. Kazimierz odznaczał się dążeniem do doskonałości, gorącym nabożeństwem do tajemnicy Niepokalanego Poczęcia NMP i troską o ubogich i społecznie pokrzywdzonych. Podjął także usilne starania o rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego założyciela marianów, o. Stanisława Papczyńskiego MIC (1631-1701). W kilka lat po śmierci o. Kazimierza Wyszyńskiego

został rozpoczęty również jego proces beatyfikacyjny w Portugalii, a następnie w Polsce i Rzymie. Proces, który został przerywany z powodu rozbiórów Polski w XIX w. oraz zamieszek politycznych w Portugalii, został wznowiony w Rzymie w roku

1953. W grudniu 1989 r. papież Jan Paweł II podpisał dekret o heroicznosci cnót o. Kazimierza Wyszyńskiego. Teraz nosi on tytuł czcigodnego sługi Bożego.  
Za: [lichen.pl](http://lichen.pl).

## ŁAWKA PAPIEŻA FRANCISZKA PRZED KOŚCIOŁEM FRANCISZKANÓW

Na placu przed krakowskim kościołem franciszkanów odsłonięto w niedzielę ławkę, upamiętniającą pobyt i słowa papieża Franciszka w Krakowie. Zaprezentowano także jego biografię intelektualną.

Ławka „Proszę – dziękuję – przepraszam” stanęła na alejce prowadzącej od Plant w kierunku głównego wejścia do franciszkańskiej świątyni, w miejscu, z którego dobrze jest widoczne okno papieskie. Ma przypominać słowa papieża Franciszka, zachęcającego w 2016 r. w Krakowie młodych małżonków, by często używali wobec siebie ważnych słów: „Proszę”, „Dziękuję”, „Przepraszam”. Te słowa wyryto w pięciu językach na metalowej ławce, która ma nie tylko przypominać o pobycie papieża Franciszka, lecz także stać się miejscem, gdzie wypisane na niej słowa byłyby wypowiadane przez siadające na niej osoby. Jako pierwsi usiedli na niej Zofia i Jan Chytriosowie ze Staniątek, obchodzący dziś 45. rocznicę ślubu. – To dobra okazja, żeby sobie wzajemnie dziękować i przepraszać – powiedziała pani Zofia

Pomysłodawcą ustawienia ławki był menedżer kultury Adam Mazurkiewicz. Realizacją zajęła się zaś Marta Gadocha, która zainteresowała pomysłem artystę plastyka Andrzeja Górnisiewicza, który zaprojektował i wykonał ławkę.

– Użycie motywów twórczości Wyspiańskiego (oparcie nawiązuje do nasturcji z

wykonanej przez niego polichromii najszej bazyliki) ma dodatkowo wzmocnić ten przekaz, łącząc go z tym konkretnym miejscem Krakowa, jakim jest bazylika św. Franciszka i klasztor franciszkanów – powiedział o. Piotr Bielenin, gwardian klasztoru.



Za papieża Franciszka modlono się w kościele franciszkanów podczas przedpołudniowej Mszy św. W południe zaś w klasztornej Auli bł. Jakuba zaprezentowano nową książkę Wydawnictwa Franciszkanów „Bratni Zew” zatytułowaną „Jorge Mario Bergoglio. Biografia intelektualna”. – Włoski autor prof. Massimo Borghesi jako pierwszy dokonał całościowej analizy formacji intelektualnej aktualnego papieża, wskazując tych autorów i te dzieła, które wywarły szczególny wpływ na Jorge Mario Bergoglio, jezuitę, biskupa, kardynała, a teraz głowę Kościoła. Autor doszedł do wniosku, że konstruując taką biografię wyjdzie naprzeciw tym, którzy będą chcieli lepiej zrozumieć słowa i gesty papieża Franciszka – powiedział o. Andrzej Zając, dyrektor wydawnictwa.

Treść książki przedstawił ks. prof. Robert Woźniak, osobisty tłumacz papieża Franciszka w trakcie Świątowych Dni Młodzieży w 2016 r. To on wyszukał w Rzymie książkę Borghesiego i zachęcił wydawnictwo do publikacji polskiego przekładu. – Papież Franciszek rzucił kiedyś żartem słowa: „Nie wiedziałem, że mam jakąś myśl”. Ta książka pozwala nam jednak uświadomić sobie, że nie tylko ma on jakąś myśl, ale także jest to myśl niebanalna – powiedział ks. prof. R. Woźniak. – Dzisiaj ludzie dzielą się na tych, którzy papieża Franciszka chwala i na tych, którzy nie za bardzo czują do niego sympatię. I jednych i drugich łączy wspólny mianownik – tak naprawdę nie wiedzą kim jest papież Franciszek. Uważają, że nawet jeśli jest wspaniałym duszpasterzem, to brakuje mu solidnego fundamentu intelektualnego. Ta książka zadaje totalny kłam takiemu przeświadczeniu. Udowodniła coś, co już czułem po czterech dniach spędzonych z papieżem Franciszkiem w trakcie Świątowych Dni Młodzieży. Jest człowiekiem o wielkiej kulturze intelektualnej. Nasze rozmowy kończyły się zawsze ze strony papieża analizą jakiegoś wielkiego teologa lub filozofa – dodał duchowny.

Wspomniał, że kard. Bergoglio był m.in. uważnym czytelnikiem zarówno opasłego dzieła o Henri de Lubaca o Joachimie z Fiore, mistyku włoskim z XII w. jak i książki innego jezuitę, p. Gastona Fessarda, którego poznał z lektury trzytomowej książki „Dialektyka Ćwiczeń Duchowych o. Ignacego Loyoli”.

Za: [www.info.wiara.pl](http://www.info.wiara.pl)

## W KRZESZOWICACH EUROPEJSKIE SPOTKANIE MNISZEK DOMINIKAŃSKICH

W dniach 5-10 września 2018 r. odbyło się piąte europejskie spotkanie mniszek dominikańskich – EUROMON.

W spotkaniu uczestniczyło 25 sióstr z 14 klasztorów z Polski, Litwy, Czech, Niemiec, Austrii, Szwajcarii, Norwegii, Portugalii i Irlandii. Obecny był także promotor generalny mniszek, o. César Valero Bajo. Przez dwa dni siostrom towarzyszyli także generał Zakonu, o. Bruno Cadoré, i prokurator generalny Zakonu, o. Benjamin Earl. Nie zabrakło także prowincjała polskich dominikanów, o. Pawła Kozackiego, i promotora mniszek w Polskiej Prowincji Zakonu, o. Tomasza Nowaka. Duży udział w organizacji spotkania mieli także ojcowie i siostry posługujące jako tłumacze oraz bracia studenci pomagający w logistyce.

### Nowe dokumenty o życiu mniszek

Tegoroczne obrady koncentrowały się wokół tematu „Piękno życia kontemplacyjnego – nasza misja w Zakonie Kaznodziej-skim”. Zasadnicza część rozmów skupiała się wokół dwóch najnowszych dokumentów dotyczących żeńskiego życia kontemplacyjnego: konstytucji apostolskiej papieża Franciszka „Vultum Dei quaerere” oraz wykonawczej instrukcji Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekwowanego „Cor Orans”.

Ważnym zagadnieniem, podjętym podczas spotkania, było zapisane w tych dokumentach zobowiązanie do tworzenia federacji klasztorów mniszek. Zdecydowano o konieczności rozesłania odpowiedniej ankiety do wszystkich klasztorów regionu, aby móc kontynuować prace nad powołaniem takiego stowarzyszenia.

### Przestrzenie milczenia i słuchania

W swoim wystąpieniu skierowanym do sióstr generał Zakonu podjął rozważanie na temat wcielenia Słowa Bożego. Zauważył, że Bóg zechciał stać się człowiekiem, aby zamieszkać wśród nas i zaprosić nas do bliskości z Nim samym. Zakon Kaznodziejski ma za swój cel głosić to Boże przyście światu. Zdaniem generała, szczególnym zadaniem mniszek jest tworzenie otwartej przestrzeni, w której dzięki milczeniu i słuchaniu ta rozmowa Boga ze światem będzie mogła się odbywać bez zakłóceń – tak aby nikt nie zapomniał, że jest Ktoś, kto bardzo pragnie wejść w dialog z człowiekiem.

Siostry, poprzez swoją modlitwę, zanoszą wszystkie sprawy Zakonu przed oblicze Pana, troszcząc się jednocześnie o zbawienie wszystkich narodów. Aby ta modlitwa mogła być

owocna, potrzebne jest siostrzane życie we wspólnocie, bo to właśnie przez świadectwo takiego życia dokonuje się głoszenie jedności. Generał zachęcał mniszki, aby nie zaniedbywały życzliwości, łagodności i szacunku w relacjach pomiędzy samymi siostrami. Prosił, aby siostry podejmowały wysiłek nawrócenia zmiernego ku budowaniu większej jedności. Prosił także, aby pamiętać o opiece nad starszymi siostrami, a także o formacji stałej, która ma czynić siostry bardziej wolnymi.

Generał zachęcił także siostry, aby w Adwencie podjęły szczególnie intensywną modlitwę w intencji pokoju i sprawiedliwości – i aby do tej modlitwy zaprosiły całą Rodzinę Dominikańską.

Za: [www.dominikanie.pl](http://www.dominikanie.pl)



## INAUGURACJA DOMU BŁOGOSŁAWIONEGO ANICETA

**WARSZAWA** Uroczystość rozpoczęła się Eucharystią. Wolontariuszy i wszystkich zaangażowanych w dzieło jadłodajni powitał br. Kazimierz Synowczyk, gwardian klasztoru. W homilii prowincjał, br. Łukasz Woźniak stwierdził, że w tym domu my, bracia będziemy uczyć się „prawdziwej miłości, większej doskonałości i zapominania o sobie”. Przypomniał słowa papieża Franciszka, który na audiencji w Watykanie skierował do braci kapucynów te słowa: *jak wielu ludzi pragnie być dzisiaj wysłuchanych, jak wielu ludzi pragnie być dzisiaj przyjętych, jak wielu ludzi pragnie być opromienionych miłością. Dlatego potrzebują was, którzy będziecie mistrzami życia duchowego i modlitwy. Życie proste wśród ludzi, duchowe towarzyszenie, wrażliwość na biednych, bliskość, pokora, które pozwalają przyjmować wszyst-*

*kich – tak według papieża powinien funkcjonować brat kapucyn* – podkreślił br. Łukasz. Minister prowincjalny podziękował zgromadzonym wolontariuszom i osobom bezdomnym, że codziennie uczą tego wszystkiego braci kapucynów.

Oficjalnego otwarcia domu dokonali Radosław Pazura, założyciel Fundacji Kapucyńskiej i radny generalny Zakonu, br. Piotr Stasiński, który powiedział: *W 500-letniej historii zakonu mieliśmy wielu braci, którzy byli jałmużnikami – byli wysyłani po jałmużnę dla klasztoru, ale bardzo często tę jałmużnę zostawiali u biednych. Stali się takimi pomostami między bogatymi, którzy mieli co dać, i biednymi, którzy potrzebowali. Ale ta wymiana nie była jednostronna, bo także ci bogaci otrzymywali w nagrodę Boże błogosławieństwo. Dzisiaj, kiedy otwieramy Dom bł. Aniceta Koplińskiego, wpisujemy kolejną kartę w dzieje tej historii kapucyńskiej. Bo wielu ludzi,*

*których było stać, ale też wielu biednych, jak ewangeliczna wdowa, składało swoje dary, żeby ten dom powstał i żeby w tym domu było codziennie coś do jedzenia dla tych, którzy przychodzą głodni.* Br. Piotr Stasiński życzył wszystkim, którzy będą tu przychodzili, braciom kapucynom, wszystkim wolontariuszom i pracownikom, by tak, jak nasi jałmużnicy, osiągnęli świętość służąc ubogim, łącząc ludzi między sobą i ludzi z Bogiem.

Dla ścisłości: nowa jadłodajnia mieści się na zapleczu kościoła i klasztoru przy Miodowej - wejście od ul. Kapucyńskiej. Fundacja Kapucyńska im. bł. Aniceta Koplińskiego powstała w 2010 r. z inicjatywy warszawskich kapucynów oraz osób świeckich. Wspiera braci, którzy od 25 lat prowadzą jadłodajnię dla ubogich w Warszawie, przy ulicy Miodowej 13. Przy fundacji działa też Centrum Wsparcia Psychologicznego „Miodowa”, które organizuje warsztaty socjoterapeutyczne dla bezdomnych.

## NOWA WSPÓLNOTA ZAKONNA RODZI SIĘ NAD MORZEM

Podczas Diecezjalnego Spotkania Młodych 15 września w Skrzatuszu bp Edward Dajczak uroczystie podpisał dokument inicjujący powstanie nowej wspólnoty w Koszalinie – Braci Miłosiernego Pana.

4 mężczyzn już od kilku miesięcy stara się żyć radami ewangelicznymi pod dachem małego klasztoru na poddaszu w koszalińskim Domu Miłosierdzia Bożego.

Swoje przygotowanie do życia zakonnego rozpoczęli 2 lutego br. w Dzień Ofiarowania Pańskiego. Wówczas trzech wolontariuszy – Krzysztof, Daniel i Adrian – oddało się uroczystie Jezusowi Miłosiernemu. Akt ten był początkiem Wspólnoty Miłosiernego Pana.

Wspólnota Miłosiernego Pana to miejsce, w którym mężczyźni pragną żyć w posłuszeństwie, czystości i ubóstwie, posługując ubogim i w prostocie głosząc nieskończone Miłosierdzie Boże.

Za ich formację odpowiada ks. Radosław Siwiński, prezes stowarzyszenia Dom Miłosierdzia. Obecnie wspólnotę tworzą 4 osoby.

Przez kolejne miesiące bracia oczekiwali na aprobatę Kościoła żyjąc już w pełni radami ewangelicznymi. Brali udział w licz-

nych akcjach związanych z placówką, m.in. w Ewangelizacji Nadmorskiej, czy Karawanie Bożego Miłosierdzia.

Za kilka tygodni bracia założą habity. Obłóczyny odbędą się 7 października w Domu Miłosierdzia Bożego w Koszalinie.

Za: [www.deon.pl](http://www.deon.pl)

## ZAKONNICA STARSZA NIŻ NIEPODLEGŁOŚĆ

Jedna z najstarszych zakonnicy w archidiecezji krakowskiej, s. Adamina Koczur skończyła 104 lata. 81 lat temu jubilatka wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Albertynek Posługujących Ubogim.

Pochodząca z Andrychowa s. Adamina od 1992 r. przebywa na emeryturze w Wadowicach. Wcześniej, od 1975 r. do 1984 pełniła funkcję przełożonej wadowickiego Domu Zakonnego i Domu Opieki. Od 1976 była odpowiedzialna za budowę nowego domu. Placówka miała

służyć starszym siostram jak i podopiecznym.



W 1983 budynek stanął w stanie surowym. Obecnie dom służy siostram emerytkom. Działa tu także Dom Opieki im. św. Brata Alberta. Siostry prowadzą także kuchnie dla bezdomnych w Wa-

dowicach i Andrychowie. Siostra Adamina Maria Koczur urodziła się 6 września 1914 r. w Andrychowie.

Gdy miała 23 lata, wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Albertynek w Krakowie. Przy obłóczynach otrzymała imię Adamina. Zdaniem przełożonej wadowickiego domu, ponad stuletnią jubilatkę cechuje wielki hart ducha, pokorna mądrość i niezwykła ufność w opiekę Bożą. „Siostra nadal służy Panu Bogu i ludziom przede wszystkim modlitwą” – zapewniła s. Urszula. S. Adamina została ochrzczona w kościele św. Macieja w Andrychowie, gdzie przynieśli ją 2 dni po urodzeniu rodzice – Karolina i Franciszek.

Za: [www.deon.pl](http://www.deon.pl)

## Refleksja tygodnia

# ŚWIECCY NIE SĄ PRZYBUDÓWKĄ KOŚCIOŁA

Refleksja ks. Mirosława Tykfera nad listem generała dominikanów o. Bruno Cadoré

„Powołanie świeckie jest współcześnie dla Zakonu ważniejsze niż kiedykolwiek wcześniej” – napisał o. Cadoré, generał dominikanów. List o tyle ciekawy, że wnosi dużo spojrzenia na świeckich w Kościele.

Ojciec Cadoré na początku tego roku napisał list do świeckich dominikanów, czyli osób żyjących charyzmatem św. Dominika, ale nie składających ślubów posłuszeństwa, czystości i ubóstwa. Ze względu na zbliżający się dominikański kongres poświęcony świeckim list generała odnosi się szczególnie do ich powołania. Już na wstępie zadziwia jednak fakt, że generał nie traktuje ich udziału w zakonie i szerzej w Kościele na zasadzie „przybudówki” do wspólnoty ojców, którzy świetnie bez niej by się obejrzeli. Nie jest też próbą pozytywnej interpretacji spadającej liczby powołań duchownych i braci konsekrowanych: tak jakby dołączający się do ojców dominikanów tzw. tercjarze (jak kiedyś o nich mówiono) mieli nadrabiać spadki. List mówi znacznie więcej.

### Ktoś więcej niż nieksiądz

Uderzyło mnie kiedyś stwierdzenie jednej ze świeckich wykładowczyń wydziału teologicznego w Poznaniu. Jej zdaniem sposób, w jaki nauczanie Kościoła mówi o powołaniu świeckich, jest bardzo ubogi. I to pomimo wielu wydanych na ten temat dokumentów. Prawie zawsze ich powołanie jest bowiem opisywane w jakiejś konfrontacji z powołaniem duchownych. A to skutkuje myśleniem, że ich rolę w Kościele odczytuje się trochę przez zaprzeczenie: to jest nie duchowny. Albo jeszcze inaczej, że właściwie ze wszystkim poradziłby sobie świetnie sami duchowni, ale że ich brakuje, trzeba przygarnąć świeckich. List generała dominikanów jest najlepszym dowodem

na to, że pytania o istotę powołania świeckich w Kościele są wciąż aktualne i że mogą pojawiać się nowe, głębsze od poprzednich, odpowiedzi. Pomimo tak wielu wydanych po Soborze Watykańskim II dokumentów na ich temat. Ojciec Cadoré nie chce bowiem – tak odczytuję intencję jego listu – aby sprawy pozostały na takim poziomie, na jakim są obecnie. Jego zamiarem jest zrobić kolejny krok w kontekście rozumienia udziału świeckich w zakonie dominikańskim – a przez to także w Kościele.

### Uczestnicy posłania

„Musimy sobie wszyscy przypomnieć, że świeccy, poprzez chrzest, są «uczestnikami kapłańskiego, prorockiego i królewskiego urzędu Chrystusowego»” – pisze dominikański przełożony już na wstępie. I rzeczywiście zbyt często zapominamy, szczególnie my duchowni, że przez chrzest wszyscy są „uczestnikami urzędu Chrystusowego”. Świeccy nie są tylko odbiorcami i wykonawcami Dobrej Nowiny, ale jej pośrednikami. Mają udział w posłaniu Chrystusa na świat. I na swój sposób dotyczy to wszystkich wymiarów tego posłania: kapłaństwa – czyli pośredniczenia między Bogiem a światem oraz składania duchowych ofiar, prorocтва – tzn. głoszenia Ewangelii oraz królowania – czyli zarządzania w Kościele. Autor listu koncentruje się jednak zasadniczo na tym, co najbardziej odpowiada charyzmatowi św. Dominika: prorocत्वie jako przepowiadaniu.

Dominikański generał podkreśla istnienie wspólnego posłannictwa konsekrowanych i świeckich. Stąd ogromna świeżość tego listu, który wiele wnosi w praktycznym rozumieniu uczestnictwa świeckich w posłaniu Chrystusa. Bardzo konsekwentnie o.



Cadoré używa więc takiej terminologii, która odchodzi od nazywania świeckich dominikanów tercjarzami. Mówi o pełnej przynależności świeckich do zakonu, podkreślając przy tym, że dokonuje się to na innych zasadach niż ślubujący rady ewangeliczne. Ale co najważniejsze, nie robi tego „parytetowo”, tak jakby chciał jedynie zmienić język na bardziej dzisiaj modny: równościowy. Chodzi o coś dużo głębszego.

### Twórcza moc braterstwa

„Dla Dominika, który od samego początku misji w Langwedocji chciał, aby nazywano go po prostu «bratem Dominikiem», braterstwo jest nieodłącznie związane z głoszeniem Królestwa” – czytamy w liście. Udział świeckich w dominikańskim charyzmie przepowiadania ma więc w kontekście współczesnym – zdaniem generała – polegać zasadniczo na budowaniu braterstwa. „Być w swoim świeckim życiu znakiem braterstwa to świadczyć o tym, że ludzie mają w sobie zdolność do życia jako bracia, że są zdolni do budowania relacji” – czytamy dalej. To braterstwo ma bowiem sprawić, że przepowiadanie Ewangelii stanie się owocne w świecie. Ma być ono rodzajem „przypowieści”, a więc świadectwem, które włącza wszystkich po drodze w przestrzeń oddziaływania Słowa. Ojciec Cadoré pisze: „jesteśmy zaproszeni, aby być właśnie świadkami, «przypowieścią o komunii», gotowymi w całym kosmosie naszych ludzkich zdolności stawać się braćmi i siostrami w konkretnym etapie historii ludzkości”.



Skuteczność głoszenia Ewangelii jest więc ściśle związana z realizacją braterstwa w Kościele i świecie. Poszerzenie świeckie zakonu ma więc z tego punktu widzenia tak istotne znaczenie. Ludzie, żyjąc w konkretnych relacjach z dominikanami świeckimi, na różnych etapach swojej wiary i życia moralnego, będą czuli się pociągnięci do przemyślenia swojego życia, odkrycia nadziei w spotkaniach z innymi oraz wiary, że miłość jest jedynym sensem życia, a jej ostatecznym źródłem tylko Chrystus. Braterstwo nosi w sobie moc tego pełnego miłości przyciągania do Chrystusa. „Konieczny jest wyrazisty znak braterstwa – pisze o. Cadoré: fraternie świeckich dominikanów mają misję bycia obecnymi w Kościele i w świecie i integrowania zawsze niedoskonałej rzeczywistości

życia człowieka, który odpowiadając na powołanie do świętości, wchodzi na drogę nawrócenia”.

### Ruch podwójnej wymiany

Udział świeckich nie jest więc przez ojca generała traktowany jako dodatek do życia wspólnotowego ojców i braci dominikanów (choć i tego słownictwa unika on, pisząc konsekwentnie o braciach dominikanach), ale stanowi jego istotowe rozszerzenie na świat. Bo to świeccy „spotykają się na co dzień – często bardzo bezpośrednio – z ateizmem, agnostycyzmem, obojętnością religijną, sceptycyzmem czy nawet wrogością wobec chrześcijaństwa... I to właśnie świeccy – a nie jak się może wydawać urzędnicy kościoła – muszą stawać przed koniecznością rozeznania i wejścia w dialog z taką rzeczywistością” – wyjaśnia generał. Ruch duchowej wymiany w zakonie dominikańskim ma się bowiem odbywać w dwóch kierunkach: konsekrowani oddziałujący na świeckich i świat przez swoje życie we wspólnocie rad ewangelicznych oraz świeccy, wnoszący do zakonu konkretne doświadczenie życia braterskiego w rodzinie i społeczeństwie. I jest to wymiana realna, tzn. przynosząca duchowe dobro każdej ze stron.

„Świeccy dominikanie mają więc podwójną odpowiedzialność – uzasadnia ojciec Cadoré: *ad extra* (na zewnątrz zakonu) i *ad intra* (do wnętrza zakonu). *Ad extra* – poprzez angażowanie ludzkiej kreatywności, inspirowanej przez życie Ewangelią i pragnienie apostołstwa, w tworzenie świata, w którym będzie miejsce dla każdego. *Ad intra* – przez nieustanne wprowadzanie w sam rdzeń życia całego naszego Zakonu głębokiej świadomości, że braterska wspólnota kaznodziejów musi być podatna na dotknięcie tym, co rani ten świat, oraz przez uczenie Zakonu, w postawie solidarności z ofiarami i «zapomnianymi» tego świata, jak rozpoznawać znaki czasu, w dialogu z którymi Zakon chce przepowiadać Słowo”.

\*\*\*

Świeccy dominikanie gromadzą się we fraterniach. Żyją w nich według reguły, innej od konsekrowanych w zakonie.

Do jej przestrzegania zobowiązują się przyrzeczeniami na całe życie. „Fraternie są czymś więcej niż grupami duszpasterskimi, których wiele gromadzi się przy klasztorach dominikańskich” – czytamy w źródłach dominikańskich. „Przyjęcie nowych siostr i braci jest rzeczywistym włączeniem ich do Zakonu Kaznodziejskiego, czego wyrazem jest uroczysta oprawa tego wydarzenia, celebrowana wg specjalnego, jednolitego dla wszystkich rytu”. Na znak przynależności do Zakonu Dominikańskiego noszą oni pod ubraniem mały szkaplerz, który może być zastąpiony medalikiem, a na zewnątrz znaczki dominikańskie. ks. Mirosław Tykfer. Tekst ukazał się w „Przewodniku Katolickim”. Za: [www.dominikanie.pl](http://www.dominikanie.pl)

## Wiadomości zagraniczne

### PAPIEŻ DO JEZUITÓW Z KRAJÓW BAŁTYCKICH: IDŹCIE DO PIEKŁA LUDZKIEGO ISTNIENIA

Bądźcie w waszych rodzinach i w waszej ojczyźnie wzorem wytrwałości i nadziei, zanurzonymi w cierpliwości – zachęcił Franciszek osoby starsze, zgromadzone w katolickiej katedrze św. Jakuba w Rydze.

Wzięło w nim udział 300 osób wśród których byli ci, którzy w sile wieku witali przed 25 laty św. Jana Pawła II a także ci, dzięki którym Kościół katolicki przetrwał 50 lat komunistycznych prześladowań. Wśród zaproszonych byli też przedstawiciele instytucji opiekujące się starszymi oraz dzieł charytatywnych.

Witając Ojca Świętego w katolickiej katedrze św. Jakuba abp Zbigniew Stankiewicz zaznaczył, że katolicy na Łotwie są jak mała trzódka i podobnie jak sól, czy zaczyn mogą wnieść odnowioną jakość w procesach kulturowych i gospodarczych swej ojczyzny.

Podkreślił, że w katedrze zgromadziły się obecnie osoby starsze, które urodziły się przed drugą wojną światową, a doświadczyły prześladowań ideologii ateistycznej. „Są wśród nas są osoby, które znosiły represje polityczne, były prześladowane i wygnane za wiarę w Chrystusa. Są emeryci, którym niekiedy udaje się przetrwać z powodu niskich emerytur. Są wśród nas także ci, którzy zachowali wiarę w Chrystusa podczas ateistycznego reżimu, a dzisiaj, pomimo ubóstwa, oferują swoją posługę w parafiach i tam, gdzie jest to potrzebne, jak na przykład w Legionie Maryi. Obecne są także zakonnice, które żyły swoją konsekracją dla Boga, nawet podczas prześladowań” – powiedział abp Stankiewicz.

Metropolita ryski przypomniał, że osoby obłożnie chore śledzą to spotkanie i papieską pielgrzymkę na Łotwie także za pośrednictwem mediów katolickich. „Ojciec Święty umocnij nas w wierze w Chrystusa i w autentycznej służbie bliźniemu” – zakończył swoje pozdrowienie abp Stankiewicz.

Papież przypomniał, że osoby starsze doświadczyły zarówno okropności wojny, jak i następnie represji politycznych, prześladowań i wygnania. „Ani reżim nazistowski, ani sowiecki nie zgasiły w waszych sercach wiary, a w przypadku niektórych z was, nie odwoływały od poświęcenia się życiu kapłańskiemu, zakonnemu, bycia katechetami, podejmowania różnych posług kościelnych, wiążących się z narażeniem życia; w dobrym zmaganiu wzięliście udział, zbliżacie się do końca biegu i ustrzeżliście wiarę” – stwierdził Franciszek.



Ojciec Święty zauważył, że często osoby starsze czują się zapomniane, są poddane ostracyzmowi, ubóstwu i wykluczeniu, a nawet nędzy. „Jeśli tak się dzieje, to tak zwany pociąg wolności i postępu ciągnie za sobą, jako ostatni wagon, tych, którzy walczyli o zdobycie praw, a którzy stali się obserwatorami świętowania innych ludzi, zaszczyconymi i wyróżnianymi, ale zapomnianymi w życiu codziennym” – z goryczą powiedział papież.

Franciszek zaapelował do osób starszych: „Nie poddawajcie się zniechęceniu, smutkowi, nie traćcie słodczy, a tym bardziej nadziei! Bądźcie w waszych rodzinach i w waszej ojczyźnie wzorem obydwo postaw: wytrwałości i nadziei, zanurzonych w cierpliwości. W ten sposób będziecie nadal budowniczymi waszego narodu”.

Ojciec Święty zaznaczył, że osoby starsze są żywym świadectwem stałości w przeciwnościach, a także daru prorocstwa, przypominającego młodym pokoleniom, że ochrona i troska o tych, którzy nas poprzedzili podoba się Bogu, a woła o pomstę do nieba, gdy się tego nie czyni.

„Wy, którzy przeżyliście wiele, nie zapominajcie, że jesteście korzeniami ludu, korzeniami młodych pędów, które muszą rozkwiąć i przynosić owoce. Brońcie tych korzeni, utrzymujcie je przy życiu, aby dzieci i młodzież wszczepiły się w nie oraz zrozumiały, że wszystkie kwiaty na drzewie pochodzą z tego, co jest pod ziemią” – wezwał papież.

Na zakończenie Franciszek zachęcił osoby starsze do nieustannego dostrzegania nowości Boga, pielęgnowania ducha młodości, zasmakowania i zobaczenia, że zawsze, w każdym czasie i aż do końca dobry jest Pan.

Papieża powitał przy głównym wejściu proboszcz katedry. Ojciec Święty ucałował krucyfiks. Przy ołtarzu z obrazem Matki Boskiej papież złożył bukiet kwiatów. Odmówiono modlitwę „Ojcze nasz”. Franciszek przez chwilę zatrzymał się przed portretem sługi Bożego bp Bolesława Słokansa, więźnia sowieckich łagrów i jednej z najwybitniejszych postaci Kościoła łotewskiego tamtych czasów. Wymieniono prezenty. Papież ofiarował stułę i kielich.

Po obiedzie z biskupami w Archidiecezjalnym Domu Świętej Rodziny Franciszek z Rygi helikopterem uda się do sanktuarium maryjnego w Agłonie, gdzie o godz. 16.30 (15.30 czasu polskiego) odprawi Mszę św. na której spodziewanych jest ok. 300 tys. osób a wśród nich najwyżsi rangą przedstawiciele władz. Eucharystię poprzedzi kilkugodzinny Festiwal Wiary ze śpiewem i modlitwami.

Za [www.deon.pl](http://www.deon.pl)

## NOWY GENERAL SERCANÓW BIAŁYCH

W dniach od 28.08 do 28.09. 2018 we Włoszech w Rzymie odbywa się 39 Kapituła Generalna Ojców ze Zgromadzenie Najświętszych Serc Jezusa i Maryi.

Kapituła Generalna to czas podsumowania tego co się działo w Zgromadzeniu w ciągu 6 lat i wytyczenie kursu na następne 6 lat. Jest to także moment wyboru nowego Generala i Zarządu Generalnego.

Polską Prowincję reprezentują Ojciec Prowincjał Wojciech Kotowski i Ojciec Przełożony Klasztoru Chrystusa Króla Radosław Zięzio.

W poniedziałek 17.09 w Rzymie w czasie trwania Kapituły Generalnej został wybrany nowy Przełożony Generalny, którym został pochodzący z Chile O. Alberto Toutin Cataldo. Siostry również wybrały nową Przełożoną Generalną, którą także została pochodząca z Chile S. Patricia Villarroel.

Następnego dnia nastąpił wybór nowych radnych z czterech różnych prowincji z hiszpańskiej, afrykańskiej, irlandzko-angielskiej i z indonezyjskiej.



Dnia 19.09 wszyscy uczestnicy Kapituły wzięli udział w spotkaniu z Ojcem Świętym Franciszkiem na Placu Świętego Piotra.

Za: [www.sercaniebiali.pl](http://www.sercaniebiali.pl)

## WŁOSKI MISJONARZ PORWANY W NIGRZE

Z niepokojem przyjęliśmy wiadomość o uprowadzeniu w Nigrze misjonarza SMA, ks. Pier'a Luigi'ego Maccalli'ego, który został porwany najprawdopodobniej przez dzihadystów, ostatnio bardzo aktywnych w tym rejonie.

Jak donosi ks. Mauro Armanino SMA pracujący w Niamey'u (stolicy Nigru) rejon pracy ks. Pier'a stał się niebezpieczny od kilku miesięcy z uwagi na obecność terrorystów z Mali i Burkina Faso.

Ks. Maccalli, pochodzący z diecezji Crema we Włoszech, posługujący wcześniej przez kilka lat na Wybrzeżu Kości Stoniowej, obecnie pracuje w Parafii Bomoanga, diecezja Niamey. Dzięki jego pracy ewangelizacja tego rejonu idzie w parze z formacją ogólnoludzką: założono nowe szkoły i przychodnie oraz kształceni są przyszli farmerzy.

Misja Katolicka księży z SMA jest usytuowana w rejonie Gourmancé (południowy zachód Nigru), na granicy z Burkina Faso i oddalona o 125 kilometrów od stolicy kraju, Niamey. Lud Gourmancé poświęca się całkowicie pracy na roli i liczy około 30 tysięcy ludzi w tym rejonie.



Misja SMA datuje swoją obecność tam od 1990 roku. Od tego czasu ponad 20 misjonarzy odwiedzało lokalne wioski, z których we 12 są już wspólnoty chrześcijańskie. Kościół Katolicki w Nigrze mocno wspiera pracę społeczną wśród lokalnej ludności. To dlatego na Misji Bomoanga funkcjonuje program Promocji Ludzkiej i Rozwoju (Comité de Solidarité et Développement). Strukturalna bieda oraz problemy ze zdrowiem i higieną są ogromne. Również analfabetyzm, brak dostępu do wody i edukacji powodują zacofanie tego regionu. Brak dróg i środków transportu powodują, że ten region jest wyizolowany i zapomniany.

Według naszych współpracowników z Kurii Prowincji Włoskiej SMA w Genui do porwa-

nia doszło 17 września o godzinie 21.30 lokalnego czasu. Wtedy to grupa uzbrojonych mężczyzn weszła do wioski, uprowadziła księdza Pier'a, któremu zabrano komputer i telefon. Można było zrekonstruować te fakty dzięki świadectwu ks. Arokiya Das John'a SMA z Indii, który mieszkał na tej samej misji, ale zdołał uciec przed porwaniem.

Od kilku miesięcy lokalna Policja ostrzegła księży przed ruchami bojówek dzihadystów na granicy z Burkina Faso. W obawie o swoje bezpieczeństwo misjonarze SMA ograniczyli podróże i nie wyjeżdżali wcale po zmierzchu.

Według Kurii Prowincji Włoskiej SMA, ks. Pier Luigi po uprowadzeniu został prawdopodobnie przewieziony przez granicę. W sąsiadującym regionie Burkina Faso jest ogromny las, w którym bojówki dzihadystów mają swoje bazy.

Decyzją biskupa Niamey'u grupa księży została już wydelegowana na miejsce uprowadzenia, aby zweryfikować fakty i otoczyć opieką duszpasterską lokalną społeczność.

Łączmy się w modlitwie o to, aby ks. Pier Luigi mógł jak najszybciej powrócić do uprowadzenia, cały i zdrowy. *Ks. Paweł L. Mąkosa SMA*

## RELIKWIE ŚW. STANISŁAWA PAPCZYŃSKIEGO NA FILIPINACH

Św. Stanisław Papczyński jest coraz bardziej znany i czczony na Filipinach.

W dniu 2 września 2018 relikwiarz (ex ossibus) Św. Stanisława Papczyńskiego został oficjalnie umieszczony w ołtarzu, w czasie uroczystej konsekracji odnowionego kościoła w parafii Św. Józefa z Trozo w dzielnicy Santa Cruz w Manili. Uroczystości,

która była kulminacyjnym punktem obchodów 85-tej rocznicy ustanowienia parafii, przewodniczył arcybiskup Manili, J.E. Luis Antonio Kard. G. Tagle.

Dla upamiętnienia tego momentu, stosowny portret św. Założyciela Zgromadzenia Księży Marianów i informacja o obecności jego relikwii w kościele zostały z inicjatywy ks. proboszcza Anthony'ego Chan P. Olaguer, LRMS umieszczone w prezbiterium. Po uroczystej Mszy św. zostały także rozdane wiernym pamiątkowe obrazki z modlitwą za wstawiennictwem św. Stanisława.

Za: [www.marianie.pl](http://www.marianie.pl)

## RELIKWIE MĘCZENNIKÓW Z PARIACOTO WE FRANCJI

Między 9 a 16 września 2018 r. relikwie Męczenników z Pariacoto zostały przekazane do 4 parafii francuskich. O tym niezwykłym czasie opowiada Promotor Kultu Męczenników, br. Jan Hruszowiec.

**– Między 9 a 16 września we Francji zostały zainstalowane pierwsze relikwie Męczenników z Pariacoto. Brat brał udział w tym wydarzeniu,**

**czy może Brat coś o tym powiedzieć?**

Francja, sam Paryż z jego kilkoma milionami mieszkańców jest przesiąknięty bardzo głębokim sekularyzmem. Dotyczy to wszystkich stanów, to trzeba jasno powiedzieć. Niesamowite doświadczenie spotkania podczas chodzenia po Paryżu i w metrze, gdzie spotykasz tysiące ludzi, a w niedzielę garstka ludzi w kościele. To doświadczenie spotkania jakby „reszty Izraela” z Księgi Jeremiasza (Jer 6,9-14), która jeszcze pragnie żywego spotkania z żywym

Bogiem. W wielu kościołach tę, jak wspominałem, „resztę Izraela” tworzy liczna grupa Polaków. Miliony ludzi w Paryżu żyje jak w mantrze, według biblijnych słów z Księgi Jeremiasza (Jr 6,14) „Pokój, pokój, a tymczasem nie ma pokoju”. Słowa św. Franciszka same cisną się na usta: „Miłość nie jest kochana”. Jeśli narzekamy potem na Boga, pytamy gdzie On był, że jak mógł dopuścić do ciężkich doświadczeń, katastrof, to trzeba jasno powiedzieć, że sami ludzie gotują sobie taki los. Nie ma innej logiki jak tylko ta, że jeśli z przestrzeni publicznej wyrzucamy Boga

to nie jest tak, że nic nie ma, po prostu w tę pustkę mocno wchodzą inne rzeczywistości duchowe, niestety przeciwne Ewangelii. I do takiej właśnie Francji, do takiego Paryża przyjechaliśmy z relikwiami naszych Męczenników z Pariacoto – bł. Zbigniewem Strzałkowskim i bł. Michałem Tomaszkiem, jako patronami w obronie przed terroryzmem, ale też jako świadkami wytrwania do końca w wierze i w powołaniu.

#### – Gdzie zostały przekazane relikwie?

Relikwie I stopnia zostały w czterech miejscach. Pierwsze miejsce jest dla nas symboliczne bo to kościół pod wezwaniem św. Franciszka w Parafii św. Rodziny, w kościele pod wezwaniem św. Franciszka w Chantilly. To Polska wspólnota i parafia, ale też jest tam odprawiana Msza Święta dla Francuzów. Pierwsze relikwie zaś zostawione w typowej francuskiej parafii to w Paryżu, w Basilique Notre-Dame des Victoires (Bazylika Matki Bożej Zwycięskiej). Ważnym momentem było przekazanie relikwii do kaplicy gwardii narodowej, dla 3500 żołnierzy, którzy na co dzień chronią najważniejsze urzędy i narodowe wydarzenia. Prosilili nas o te relikwie, gdyż, jak to powiedział ich kapelan, „żołnierze żyją coraz większym

łękiem przed terroryzmem i potrzebują kogoś, kto ich będzie wspierał”. Czwarte miejsce na ten czas to: Parafia pw. św. Pawła (Corbeil-Essonnes). Łącznie odwiedziliśmy przez te 8 dni pobytu 7 wspólnot, gdzie były przekazane relikwie, bądź odbyła się peregrynacja relikwii.



Peregrynacja odbyła się w następujących wspólnotach: w Kaplicy Matki Bożej z Belleville – Królowej Rodzin (Paryż), organizatorem spotkania była Wspólnota Przemierza Rodzin. Parafia Bożego Miłosierdzia (Paryż), dom Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu (Le Moulinet sur Solin), dojazdowa miejscowość Parafii Świętej Rodziny. Wszędzie spotkaliśmy się z wielkim zainteresowaniem relikwiami naszych braci, ich życiem i krucjatą. Wierni zapisywali się do krucjaty różańcowej w obronie przed

terroryzmem ([www.krucjata.franciszkanie.pl](http://www.krucjata.franciszkanie.pl)).

Podczas naszego pobytu narodziły się nowe zaproszenia, do następnych wspólnot – mam nadzieję, że zaplanujemy nowy plan wyjazdu i zrealizujemy te zaproszenia do następnych wspólnot. Podczas pobytu we Francji nastąpiła premiera książki w języku francuskim o Męczennikach z Pariacoto Alexa Cordero „La Passion de Zbigniew et Michał”.

– **Niedługo, bo już 5 grudnia 2018 r. minie trzy lata od wyniesienia Męczenników na ołtarze, jak czuje się brat jako promotor kultu męczenników wobec powierzono go przez wspólnotę zakonną zadania?**

Nie jestem „strażnikiem” kultu Męczenników, od którego miałoby coś zależeć, a jedynie niegodnym sługą Boga, którego miłość rozlewa się również przez Męczenników z Pariacoto. Dzieła Boże, służenie im nie są celem. Celem jest zawsze Bóg i każde dzieło Boże ma prowadzić do Niego samego. Niech więc Bóg każdego z Was, przez Męczenników z Pariacoto doprowadzi do siebie. Tego życzy sobie i każdej napotkanej osobie, która spotyka się z Męczennikami z Pariacoto.

Za: [www.franciszkanie.pl](http://www.franciszkanie.pl)

## „NASZA PARAFIA W LIMIE JEST PIĘKNA”

O. Zbigniew Świerczek, który przez wiele lat był Sekretarzem ds. misji w naszej Prowincji, 19 sierpnia 2018 r. został proboszczem franciszkańskiej parafii w Limie. Będąc na wakacjach, opowiedział o swoim powrocie na misje oraz o pracy w Peru.

**Wrócił Ojciec po dziewięciu latach pracy w Polsce na misje. Co zauważa Ojciec w obecnej pracy misyjnej? Czy bardzo różni się od tej sprzed wielu lat, gdy wyjeżdżał Ojciec pierwszy raz do Boliwii?**

Widać, że Ameryka Południowa, cały kontynent rozwinął się materialnie. Jednak, mimo że sytuacja wielu ludzi się poprawiła, miejscowi ludzie pozostają na marginesie wobec całego bogatego świata. Widać również bardzo mocny kontrast między życiem w mieście, a życiem w wioskach. Wioski w Andach ze swoim rozwojem materialnym i technologicznym zatrzymały się sto lat wstecz. W miastach natomiast, nawet między dzielnicami też widać dużą dysproporcję – istnieją bardzo bogate dzielnice, gdzie architektura oraz utrzymywany w nich porządek są na poziomie wielkich miast Stanów Zjednoczonych czy Europy. Są jednak i takie dzielnice, położone na obrzeżach miast, gdzie ludzie mieszkają w prowizorycznych domkach, rozmieszczonych na zboczach pagórków, otaczających Limę. Panuje tam bieda, brud i przestępczość. Dlatego właśnie mówię, że te kontrasty są olbrzymie i to niestety się nie zmienia w czasie. Przepsać tych różnic stale się pogłębia.

Warto wspomnieć o Pariacoto, w którym pracowałem po moim przyjeździe do Peru... Widać że od czasów naszych Męczenników miasteczko bardzo się zmieniło. Można zaobserwować duży postęp, widoczny chociażby w wyglądzie miasta. Miejscowi teraz stawiają wysokie, nawet czteropiętrowe budynki. Większość z nich jest wykończona, domy – w przeciwieństwie do położonych na pustyni, mają dachy, ponieważ tam jednak pada deszcz. Mieszkańcy Pariacoto w większości żyją z uprawy jabłek, które są sprzedawane do produkcji soków. Miasteczko się rozwija również materialnie. Jednak jeśli chodzi nie o samo Pariacoto, ale o całą parafię, to inne wioski, położone wysoko i daleko w górach, zostały w swoim rozwoju daleko w tyle. I zdaje się, że coraz bardziej nie nadążają za resztą świata.

**Ludzie nie mają tam prądu, bieżącej wody?**

Prąd zaczyna docierać do coraz większej liczby wiosek, ale jeszcze nie wszystkie mają do niego dostęp. Podobnie wygląda sytuacja z dostępem do bieżącej wody.

**Obecnie pracuje Ojciec w parafii w Limie, w której został Ojciec proboszczem...**

Tak, ale wcześniej jeszcze pracowałem przez rok jako wychowawca postulatu. Z racji, że kandydat do zakonu wyjechał już na następny etap formacji, do nowicjatu w Paragwaju, a nie mamy nowych kandydatów, zostałem skierowany do pracy w naszej parafii w Limie.

**Ojciec wspominał, że Lima jest miastem kontrastów. Jak wygląda dzielnica, w której pracują franciszkanie?**

Nasza dzielnica reprezentuje tzw. średni poziom. Nie widać tam jakiejś wielkiej biedy, ale nie ma też przepychu ani bogactwa (co można zaobserwować w niektórych częściach miasta). Nasza parafia jest jednak piękna i wyjątkowa, bo powstawała właśnie wtedy, gdy my jako franciszkanie się tam zjawiliśmy i kiedy szukaliśmy, gdzie możemy zaoferować naszą pomoc misyjną. Wtedy przydzielono nam właśnie to miejsce. Fakt, że misjonarze z Polski, franciszkanie konwentualni byli tu od początku, gdy tworzyła ta parafia i razem z ludźmi budowali ten kościół, zaowocował zupełnie wyjątkowymi więziami. Wszystko to sprawiło, że parafianie są bardzo przywiązani do franciszkanów, i bardzo dla nas życzliwi. Czujemy wielką dobroć i wdzięczność ze strony tutejszych ludzi.

#### **A czy praca w parafii w Limie różni się od pracy parafialnej w Polsce?**

Chyba nie da się tego porównać, bo przecież w Polsce są bardzo różne parafie, a z kolei ta nasza w Limie nie może reprezentować wszystkich parafii w Peru... Widzę jednak że parafialna wspólnota w Limie obfituje w ludzi bardzo mocno zaangażowanych w życie Kościoła lokalnego. Działają tu wiele grup parafialnych, z których każda ma swoje pole działania i realizuje się na nim. To widać niemal podczas każdej Mszy Świętej, nie tylko niedzielnej, ale również tej w tygodniu. Ludzie chcą do nas przychodzić, wspólnie się modlić. Czuć, że ich pobożność jest żywa, że to nie jest przyzwyczajenie, tradycja czy formalność. To także pomaga bardzo nam misjonarzom w pracy. Na pewno jest łatwiej, widząc taką otwartość ludzi. To dobro oddziałuje nie tylko na nas, bo inni, mniej zaangażowani parafianie, widząc działania tych gorliwych, często właśnie widząc ich przykład zapalają się do własnego działania.

#### **Wydaje się, że właśnie tak powinna funkcjonować parafia.**

Tak, właśnie tak, jak powinno być. W dobrej wspólnocie parafialnej duszpasterz ma swoje miejsce, swoje zajęcia, ale również ludzie świeccy też są mocno zaangażowani i w tej pracy znajdują swoje miejsce w Kościele, swoją misję. To pociąga za sobą także formację parafian, którzy chcą wzrastać w wierze, rozwijać się, bardziej poznawać Boga, tworzyć między sobą wspólne poczucie misji. To rzeczywiście jest pięknym obrazem Kościoła.

#### **Wspomniał Ojciec, że nie ma kandydatów do zakonu. To znaczy, że w Peru też przeżywa się – może to za duże słowo – kryzys powołań?**

To nie jest za duże słowo. Można mówić o kryzysie. Jest on widoczny i w diecezjach i w zakonach – zarówno męskich jak i żeńskich. To bardzo wyraźny kryzys. W tym roku Ojciec Święty odwiedził Peru. Być może ta wizyta coś zmieni, że młodzi odważą się wybrać drogę powołania zakonnego. Kiedyś w Polsce wizyty Ojca Świętego przynosiły takie „efekty”. W Boliwii, kiedy Ojciec Święty pojechał tam w 1988 r. też było widoczne „przebudzenie” powołaniowe. Na razie czekamy, czy wizyta

przyniesie tego typu echo. Kryzys trzeba trochę przeczekać, ale też go przemyśleć. Zastanowić się na nowo, jak działać, żeby ludzi – których na pewno przecież Pan Bóg woła – przekonać, żeby się odważyli, żeby przyjęli to wezwanie, to powołanie i nie zamykali się na głos Boga. To wyzwanie wciąż jeszcze jest przed nami.

#### **Czyli tutaj potrzeba cierpliwości misjonarza...**

Tak, to jest jedna z prób, które musi przejść misjonarz. Próba jego wiary, zaufania i cierpliwości, gdy człowiek siebie, a wydaje się, że niektóre ziarna jakoś wcale nie wschodzą.

#### **A co Ojciec chciałby powiedzieć naszym przyjaciółom misji. Jakie są potrzeby, które warto najbardziej powierzać Bogu?**



Sprawa powołań zawsze będzie ważnym elementem, wielką potrzebą, dlatego w modlitwach trzeba pamiętać o powołaniach misyjnych. O tych, które dopiero kiełkują, dojrzewają w sercu, ale też o tych, które już są na różnych etapach formacji. Ci, którzy odpowiedzieli już na Boże wezwanie również potrzebują wsparcia modlitewnego, aby podejmować trud dojrzewania w charyzmacie franciszkańskim, ale również dojrzewania osobowego, aby w tym powołaniu być zdolnym do ofiarowania siebie Panu Bogu i innym ludziom.

Sprawa powołań jest pilna, ale trzeba też modlić się o zdrowie dla misjonarzy, którzy są coraz starsi i często fizycznie coraz słabsi. Poza tym, tak jak widzimy, obecna cywilizacja nie sprzyja wielkiemu pogłębieniu duchowemu. Nie uczy, żeby dawać się innym, ale raczej stawia w centrum jednostkę, promuje, że opłaca się myśleć tylko o sobie, dlatego sądzę, że ważne jest też, aby modlić się po prostu za chrześcijan na innych kontynentach, o to, by potrafili stawić czoła tym niebezpieczeństwom współczesnego świata nie zatracili tego ducha Bożego. By nie zapominali, że mają być solą swojej ziemi. Rozmawiała Agnieszka Kozłowska

Za: [www.misje.franciszkanie.pl](http://www.misje.franciszkanie.pl)

## Zapowiedzi wydarzeń

### **KURS OCHRONY DANYCH DLA OSÓB KONSEKROWANYCH**

Wydział Prawa Kanonicznego UKSW w Warszawie zaprasza do uczestnictwa w

jednosemestralnym kursie dokształcającym:

#### **Ochrona danych osobowych w instytucjach życia konsekrowanego i stowarzyszeniach życia apostołskiego**

**Celem jednosemestralnego kursu dokształcającego** jest przybliżenie istoty zmian w zakresie ochrony danych osobowych dokonanych z dniem 25 maja 2018 poprzez rozporządzenie Komisji Europejskiej RODO, nową ustawę o ochronie danych osobowych oraz

Dekret ogólny w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych w Kościele katolickim wydany przez Konferencję Episkopatu Polski. Powyższe dokumenty nakładają na kościelne osoby prawne, w tym instytuty życia konsekrowanego i stowarzyszenia życia apostołskiego konkretne obowiązki. Omówienie ich podstaw prawnych, zakresów, a także sposób ich praktycznej realizacji (w tym tworzenie dokumentów) będą przedmiotem niniejszego kursu.

**Kurs skierowany jest** do osób konsekrowanych z męskich i żeńskich instytutów, którzy zajmują się w praktyce przetwarzaniem danych osobowych (prełożeni, sekretarze i sekretarki prowincji, formatorzy, dyrektorzy szkół niepublicznych, wydawnictw itp.), a także do osób współpracujących z zakonami, zgromadzeniami i stowarzyszeniami w zakresie ochrony danych. Kurs obejmuje 36 godzin wykładowych i ćwiczeniowych

**Tematyka kursu obejmuje następujące zagadnienia:**

Główne założenia Dekretu ogólnego KEP w odniesieniu do uwarunkowań zakonnych

Ochrona danych osobowych w parafiach i rektoratach, kościołach zakonnych w świetle Dekretu KEP i RODO

Dekret ogólny KEP w relacji do Rozporządzenia Komisji Europejskiej i ustawy polskiej

Kontakt powołaniowy, publikacje i materiały zakonne

Stanowienie przepisów o sposobie przetwarzania danych osobowych w prawie własnym instytutu

Zastosowanie nowych przepisów w kuriach generalnych i prowincjalnych  
Tworzenie archiwum tajnego w świetle wymogów Dekretu KEP i RODO

Postępowanie z dokumentacją z okresu formacji oraz z danymi wrażliwymi profesora oraz osób które opuściły instytut (procesy, postępowania dyscyplinarne, etc.)

Ochrona danych osobowych w instytucjach prowadzonych przez zakony (szkoły, szpitale, akcje wakacyjne, etc.)  
Kwestie prawne przy zatrudnianiu pracowników i angażowaniu wolontariuszy  
Ochrona zbiorów danych darczyńców, członków bractw, stowarzyszeń itp.

Aktualne wymagania dotyczące ochrony danych w cyber-przestrzeni

Rola i zadania zakonnego inspektora ochrony danych

**Zajęcia prowadzą** specjaliści z Wydziału Prawa Kanonicznego UKSW, Kościelny Inspektor Ochrony Danych, prawnicy świeccy i praktycy z zakresu w/w tematyki. Kurs trwa jeden semestr, łącznie obejmuje 36 godzin zajęć, zrealizowanych podczas 4 spotkań sobotnich w godzinach 9.45-17.30, począwszy od listopada br. w budynku UKSW przy ul. Dewajtis 5. Dokładne terminy zajęć zostaną podane w późniejszym czasie zainteresowanym oraz na stronie internetowej Wydziału. Absolwenci, po zaliczeniu końcowego testu z zakresu obję-

tego programem nauczania, otrzymają dyplom ukończenia kursu.

**Zapisy na kurs** odbywają się do 15 października 2018 r.. Osoby zainteresowane prosimy o zgłaszanie się do sekretariatu Wydziału Prawa Kanonicznego UKSW, ul. Dewajtis 5, 01-815 Warszawa, tel.: (+48-22) 561-88-12, email: [prawo-kan@uksw.edu.pl](mailto:prawo-kan@uksw.edu.pl).

**Opłata za kurs** wynosi 2000 zł, należy ją uiścić na podane konto bankowe jednorazowo. Uregulowanie należności powoduje wpisanie na listę uczestników Kursu. Kurs może być zawieszony w danym roku z powodu małej liczby uczestników.

**Wymagane dokumenty:**

podanie o przyjęcie na kurs (kwestionariusz podania umieszczony jest na stronie Wydziału Prawa Kanonicznego UKSW [www.wpk.uksw.edu.pl](http://www.wpk.uksw.edu.pl))

2 fotografie

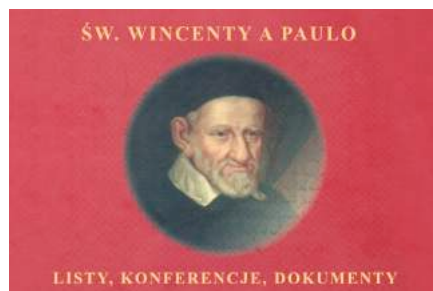
po złożeniu w dziekanacie podania o przyjęcie na Kurs, uczestnicy Kursu otrzymają informację o indywidualnym numerze konta, na które należy wpłacić opłatę za kurs. Przy wpłacie proszę dopisać: *tytułem Wydział Prawa Kanonicznego Rozwiązanie małżeństwa w prawie kanonicznym*. Następnie proszę dostarczyć do dziekanatu dowód wpłaty czesnego.

**Serdecznie zapraszamy**

## Witryna tygodnia

# NOWY TOM LISTÓW I KONFERENCJI ŚW. WINCENTEGO A PAULO

Chociaż misjonarze powinni zawsze, jeśli tylko to możliwe, zapisywać wszystkie słowa księdza Wincentego, dlatego że każde z nich zawiera jakąś naukę dla nich i dla ich następców, to jednak mają szczególny obowiązek to czynić, gdy mówi on do nich na jakiś ważny temat jak ojciec do swoich drogich dzieci. Z tego powodu, że konferencja, którą wygłosił 18 maja 1658 r. i podczas której rozdał egzemplarze naszych reguł, była pełna nie tylko dobrych i pożytecznych pouczeń, ale i ojcowskich uczuć jakie żywi do zgromadzenia.



Niektórzy postarali się je zebrać z możliwie największą wiernością, a nawet opisać to, co się tam wówczas wydarzyło, żeby ci, którzy byli

nieobecni, mogli partycypować w nauce i szczególnej radości tych, którzy mieli szczęście uczestniczyć w tym wydarzeniu.

Oddajemy kolejny XII tom Listów, Konferencji i Dokumentów św. Wincentego a Paulo który zawiera Konferencje do Misjonarzy cz. II od 1658 do 1660 r. Nimniejszy tom jest do nabycia w **Wydawnictwie** Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy.

Za: [www.misjonarze.pl](http://www.misjonarze.pl)

## Odeszli do Pana

### ŚP. S. DOMINIKA A. BURCZANOWSKA (1910-2018)

10 PAŹDZIERNIKA MIAŁABY 108 LAT

Pochodziła z rodziny wielodzietnej. Ojciec był handlowcem. Matka zajmowała się wychowaniem dzieci. Pełne wykształcenie otrzymała w rodzinnym mieście – Warszawie. Najpierw ukończyła Publiczną szkołę Powszechną 7-mio klasową, następnie Miejską Szkołę Rękodzielniczą, a później trzy-letnie Państwowe Seminarium Nauczycieli Rzemiosł, zakończone Dyplomem Mistrzowskim Izby Rzemieślniczej w Kielcach, oraz drugim dyplomem na Nauczyciela Szkół Zawodowych.

Okres zdobywania wiedzy był dla niej czasem pełni szczęścia – kochała się uczyć. Wiedza zdobyta w szkole i na kursach była jej radością do końca życia. Wyuczone wtedy wiersze, a nawet całe poematy potrafiła w późnej starości recytować bezbłędnie. Jeszcze parę lat temu wyrecytowała połowę Pana Tadeusza i pewnie posunęłaby się dalej, gdyby słuchaczom się nie spieszyło... Wyrobiona wtedy pamięć wystarczyła do końca życia. Drugą pasją po nauce był dla niej sport: łyżwiarstwo, strzelectwo, a nade wszystko wędrówki po górach. Nic więc dziwnego, że w przyszłości ze swymi uczennicami przemierzała okoliczne góry i kilka razy zaliczyła Giewont, a nawet i w starości tak ją góry wciągały, że w późnym wieku (koło 90 lat) weszła na Turbacz.

Mając 21 lat podjęła pracę zawodową, by finansowo wspomóc rodzinę. Chciała przede wszystkim opłacić szkołę swojej młodszej siostrze. A pracowała w różnych szkołach: w Szkole Przemysłowo-Handlowej, Gimnazjum i Żeńskiej Szkole Zawodowej u Sióstr Zmartwychwstańek w Częstochowie. (Ówczesna reforma szkolnictwa sprawiła, że zmieniały się profile szkół). Równocześnie pracowała w Akcji Katolickiej Młodzieży Żeńskiej i Sodalitacji Mariańskiej na Jasnej Górze. W 1941 r. wróciła do Warszawy, „żeby pobyć z rodziną” i pracowała kolejno w Prywatnej Szkole Krawieckiej, Miejskiej Szkole Zawodowej Żeńskiej oraz w Wawrze jako kierowniczka Obowiązkowej Szkoły Zawodowej. Równocześnie brała udział w tajnym nauczaniu, za co została odznaczona Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

Do Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia NMP wstąpiła w 1944 r. bo – jak mówiła znalazła tu wszystko, co najbardziej ceniła:

- życie głęboko religijne ustawione przez Matkę Marcelinę
- wielki patriotyzm
- pracę nauczycielską, którą bardzo kochała.



W klasztorze kończyła Instytut Wyższej Kultury Religijnej na KUL-u w Lublinie. Pracowała jako wychowawczyni, nauczycielka, dyrektorka w nowosądeckiej szkole gastronomicznej. Miała mocną rękę, ale matczyne serce i ambicje ciągłego podnoszenia poziomu szkoły. Wychowała sobie niemały zastęp dziewcząt, z którymi do końca życia miała kontakty czy to przez zjazdy wychowanek, czy też przez indywidualne odwiedziny w klasztorze.

Mając 90 lat na Symposium Trzeciego Wieku w Krakowie, zorganizowanym przez Zmartwychwstańców, złożyła świadectwo, rozpoczynając od wypowiedzi o starości O. Karola van Oost OSB: „Wprowadziła się do mnie, nie prosząc o pozwolenie. Wiedziałem, że pewnego dnia zapuka do moich drzwi – lecz nie zapukała – weszła, o nic nie pytając, i została panią domu. Muszę się teraz z nią liczyć i okazywać jej względy”. I mówiła s. Dominika: „gdy chodzi o mnie, ja nie zauważyłam, kiedy weszła w moje życie. Wsunęła się niepostrzeżenie, przycisnęła się i na razie nie stawia większych wymagań. Jestem Panu Bogu wdzięczna za tę przedziwną delikatną, dobroć, że pozwala mi dotąd pracować, obdarza sprawnością, daje poczucie radości, nie śmiem powiedzieć – młodo-

ści”. Uroczyste obchody 100. rocznicy w październiku 2010r. zgromadziły wiele dawnych wychowanek i gości z różnych stron Polski. Przybył też Prezydent miasta Nowego Sącza ze świtą i całą obstawą dziennikarską, a ona wtedy powiedziała zupełnie na serio: „Nie róbcie ze mnie staruszki”, do dziennikarzy zwróciła się: „Życzę wam bardzo ciekawej pracy oraz pięknych i prawdziwych sprawozdań”.

Odtąd co roku takie zgrupowania się powtarzały. Na ostatnim – 107. rocznicy przyznała: „postarzałam się o parę lat. Teraz już możecie ze mnie robić staruszkę, choć nie czuję się nią. Nie wiem, kiedy będzie „przesiedlenie”. Wszystko zależy od Pana Boga”.

Nikt nie przypuszczał, że nastąpi za pół roku i trochę. Stało się to – jak przystało na wielką patriotkę w roku 100. rocznicy odzyskania Niepodległości. Ona, która pielęgnowała całe życie dwa umiłowania: pracy nauczycielskiej i Ojczyzny i która przeżywszy dwie wojny światowe „nosiła rany tej Ojczyzny”, modliła się za nią codziennie... ona, która mając 8 lat cieszyła się wraz z rodzicami i rodzeństwem z odzyskanej wolności – doczekała się „przesiedlenia” właśnie w 100-lecie Niepodległości.

Niedziela Zesłania Ducha Świętego była tym dniem „przesiedlenia” !W czwartek 24 maja rodzina, przyjaciele, wielka rzesza dawnych wychowanek, obecnych uczennic sadeckich i mieszkańcy Nowego Sącza, przedstawiciele władz miejskich... kapłani i oczywiście siostry odprowadzili Siostrę Dominikę na miejsce wiecznego spoczynku.

Rozpisały się gazety: Sądeczanin, MIASTO NS, Gazeta Krakowska, KAI, Gość Niedzielny, Nasz Dziennik, Wiadomości Tarnowskie .... Wszystkie nagłówki sprowadziły się do tego samego: **Zmarła Siostra Dominika – miała 107 lat.** Jeszcze więcej informacji dostarczył internet – stąd nie tylko w kraj dowiedział się o jej „przesiedleniu”, ale i zagranicą. *s. Macieja – niepokalanka*